Nr 9. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 czerwca 1921. Rok I.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich młodzieży szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

Na Jasną Górę!

III. Zjazd Związku sodalicyj marjańskich młodzieży szkół średnich w Polsce, w Częstochowie w dniach 11 i 12. lipca 1921.

Po dwóch latach usilnych starań, niweczonych przez różnorodne, a poważne przeszkody, święcić w tym roku będziemy doroczne święto nasze związkowe na Jasnej Górze!

U stóp Pani naszej i Matki umiłowanej, Królowej Korony Polskiej zbierzem się — my syny Jej wierne... najmłodsze, na pokrzepienie dusz, na rozpalenie serc, na roczny rachunek z prac naszych i wysiłków, na wytyczenie drogi nowej na przyszłość.

Łaska to Boża, iż zgromadzić się możem w tym roku pod płaszczem Jasnogórskiej Królowej — wierzym mocno, iż Ona łaski swe i pomoc gotuje nam na swej miłościwej Stolicy.

Niechaj przeto nie braknie tam, na wielkim marjańskim wiecu — wysłanników żadnej z naszych związkowych drużyn sodalicyjnych!

Usilnie prosimy o przybycie wszystkich P. W. XX. Moderatorów naszych, w delegacjach radzibyśmy widzieć obok sodalisów z klas najwyższych, także i maturzystów, którzy być mają łącznikiem między naszą pracą, a akcją sodalicyjną na uniwersytecie.

Wkońcu zapraszamy, jako upragnionych Gości, wszystkich XX. Prefektów, którzy interesują się życiem sodalicyjnem

naszej drogiej młodzieży, jak również reprezentantów sodalicyj akademickich.

Jednością bratnią silni, rozpaleni wiarą i miłością Chrystusową, serdecznem zaufaniem wzajemnem złączeni — spieszmy pod znakiem Marji na Jasnogórskie Gody!!

Czcigodni Kapłani — Kierownicy młodzi naszej marjańskiej i Wy — Bracia Sodalisi Ukochani — bywajcie!

Czekamy Was!!

Częstochowa, Jasna Góra w uroczystość Zesłania Ducha św., dnia 15. maja 1921, zebrani na posiedzeniu Wydziału Naczelnego Moderatorzy dzielnicowi:

Ks. Marjan Wiśniewski — Warszawa — za b. Królestwo i Litwę.
Ks. Józef Winkowski — Zakopane — za Małopolskę i Śląsk.
Ks. Leon Łagoda — Gniezno — za Wielkopolskę i Pomorze.

Ponadto prefekci dzielnicowi:

Wincenty Janowicz S. M. kl VII. prefekt sodalicji warszawskiej — za b. Król. i Litwę.
Maciej Załęski S. M. kl. VII. prefekt sodalicji zakopiańskiej — za Małopolskę i Śląsk.
Jan Strzelecki S. M. kl. VIII. prefekt sodalicji gnieźnieńskiej — za Wielkopolskę i Pomorze.

Program III. Zjazdu Związku.

Poniedziałek 11 lipca.

Przyjazd do Częstochowy (najpóźniej do godz. 5 (17). popołudniu).

Godz. 5 ½ — Zbiórka wszystkich uczestników przy figurze N. Panny na placu jasnogórskim. Pochód z pieśnią „Serdeczna Matko“ do kościoła.

Godz. 5 ¾ — Nabożeństwo na rozpoczęcie Zjazdu przed Cudownym Obrazem, błogosławieństwo N. S.

Godz. 6. — **Otwarcie Zjazdu i I. zebranie**, z następującym porządkiem:

1. Zagajenie — Mod. dzieln. Wielkopolski X. L. Łagoda.
2. Przemówienie przedstawiciela sod. częstochowskiej.
3. Roczne sprawozdanie Wydziału Naczelnego Związku Mod. dzieln. Małopolski — X. J. Winkowski.
4. Dyskusja.
5. Zakończenie.

Godz. 8. — Wspólna wieczerza i zebranie towarzyskie.

Wtorek 12. lipca.

Godz. 8. rano. — Msza św. przed Cud. Obrazem, generalna Komunja św.

Śniadanie.

Godz. 10. — **II. Zebranie** z nast. porządkiem:

1. Referat główny: **„Jak zorganizować sodalicję marjańską, aby odpowiadała wszystkim potrzebom młodego wieku?“** — sod. Lucjan Biernacki kl. VII. Gniezno.

2. Korreferaty (5. minutowe):

A. Życie wewnętrzne sodalisów — sodalis Wincenty Janowicz kl. VII. — pref. sod. I. Warszawa (międzygimn.)

B. Życie czynne (akcja sodalicji młodzieży przez propagandę):

a.) zwalczanie pornografji (literatura, teatr, kino, życie koleżeńskie) — sod Bolesław Grabiński kl. VII. — konsultor, Grodno.

b.) zwalczanie używania alkoholu i tytoniu. — sod. Adam Będkowski kl. VII. — pref. sodal. gimn. XI. Lwów.

c.) współpraca ze zrzeszeniami młodzieży — pozasodalicyjnemi. (harcerstwo, kółka gimnazjalne „Imca“ etc,) — sod. Józef Łapot kl. VII. — prefekt sod. gimn. Kielce.

d.) akcja miłosierdzia (kółka samarytańskie w sodalicji, konferencja św. Wincentego a Paulo). — sod. Jan Pronelewski kl. VII. Suwałki.

e.) fizyczne wychowanie przez sodalicję. — sod. Maciej Załęski kl. VII. prefekt sod. gimn. Zakopane.

4. Wolne głosy (szkoła wyznaniowa) — sod. Adam Paszewski kl. VII. Poznań I. (gimn. Marcinkowskiego).

5. Dyskusja.

6. Zakończenie zebrania i obrad Zjazdu.

Godz. 1. — Obiad.

Godz. 3. — Wspólne zwiedzanie zabytków Jasnej Góry.

Godz. 7. — Wieczerza i pożegnanie.

Godz. 8. **Konferencja XX. Moderatorów i XX. Prefektów gości** (w klasztorze).

Środa 13 lipca.

Godz. 8. rano Msza św. w kaplicy M. B. Komunja św. (nieobow.) Śniadanie. Rozjazd.

Niech nam błogosławi i sprzyja
Z Swym Synem Panna Marja!

Uwagi.

1. Wydział Nacz. usilnie prosi delegatów, aby większy niż dotąd nacisk zechcieli w czasie Zjazdu położyć na wzajemne zapoznanie i zbliżenie. Serdeczna wymiana zdań i poglądów młodzieży sodalicyjnej powinna być jednym z głównych celów, a w następstwie i owoców Zjazdu.

2. Celem uzyskania zniżki kolejowej winni się sodalisi zaopatrzyć w dyrekcji swego zakładu w legitymację i to albo zbiorową, stwierdzającą, że wyjeżdża wycieczka szkolna do Częstochowy pod kierownictwem X. Prefekta, albo osobistą, o którą trzeba wnieść osobne podanie do obnośnej dyr. kolej. państw. z podaniem celu podróży (delegat na zjazd.) O ileby Wydz. Naczelnemu udało się uzyskać wydatniejsze zniżki uwiadomi o tem listownie.

3. Przy pociągach na dworcu częstochowskim ofiarowali się pełnić dyżury koledzy-sodalisi miejscowi, zaopatrzeni w wyraźne odznaki. Prosimy do nich zgłaszać się natychmiast po przyjeździe.

4. Czas przyjścia i odejścia pociągów według rozkładu z czerwca b. r. stacja Częstochowa. Od strony Warszawy przyjazd: 2·12 (noc) os. 3·39 posp., 7·20 os. 16·21 osobowy 19·40 posp. Od strony Krakowa przyjazd: 1·00 (noc) - os. 3·09 posp. 5·15 osob. 10·20 posp. 15·24 osob. Czas odjazdu otrzymamy dodając 10 minut postoju.

5. Ponieważ liczba uczestników jest z konieczności ograniczona, prosimy możliwie szybko podać dokładny wykaz delegatów. Oprócz X. Moderatora przypuszczalnie liczymy na 3-7 sodalisów. Wydział N. zastrzega sobie, jak zwykle, ograniczenie liczby zgłoszeń z poszczególnych sodalicyj. Jako delegaci dopuszczeni być mogą jedynie uczniowie klas V.-VIII. według rachuby na rok szk. 1921/22. Wykaz delegatów z dokładnem podaniem imienia, nazwiska, klasy, godności w sodalicji, należy przesłać pod zwykłym adresem (Zakopane) najpóźniej do 15. czerwca. Nadto godzinę przyjazdu.

6. XX. Prefekci - goście zechcą również ten termin uwzględnić w swoich zgłoszeniach.

7. Dla wszystkich kapłanów przygotowana będzie kwatera w klasztorze OO. Paulinów.

8. Delegaci zechcą umieścić na piersi drukowany napis z nazwą siedziby swej sodalicji (miasta).

9. Wszyscy o ile możności sodalisi zechcą spowiedź św. odbyć u siebie, wyjątkowo jednak będzie można się wyspowiadać na Jasnej Górze we wtorek rano od $6^1/_2$ do $7^1/_2$ w sali t. zw. Rycerskiej.

10. Koszt utrzymania podczas Zjazdu ustalono (bez kolei) dla sodalisów na 110 marek. z czego 10 mk. na koszta administracyjne Zjazdu. W utrzymanie wchodzą po 2 śniadania, obiady i wieczerze.

11. Delegaci zechcą przywieść ze sobą koc i małą poduszkę, (jaśka).

12. Wydz. Nacz. poleca bardzo wszelkie zakupy pamiątek z J. Góry uskuteczniać w sklepie katolickiej spółki „Ryngraf“, gdzie ma nadzieję dla delegatów uzyskać pewien opust w cenach. Sklep spółki mieści się na placu jasnogórskim i posiada zdala widoczny napis „Ryngraf“.

13. Ponieważ wielu sodalisów z Małopolski, należących równocześnie do drużyn harcerskich wybiera się na Zlot Chorągwi Z. H. P., we Lwowie, Wydz. N. pragnąc uniknąć kolizji, zwrócił się z odpowiedniem przedstawieniem do komendy tejże Chorągwi i 27. IV. pod L. 207 otrzymał zapewnienie, że Zlot lwowski odbędzie się w ost. dniach czerwca a najpóźniej w pierwszym tyg. lipca.

Wakacje sodalisa.

Też coś nowego — powie niejeden z Was, Czytelnicy Kochani na widok tego tytułu. Już pod tym względem chyba nie będzie różnicy między mną, a każdym innym kolegą! Ja sam nawet sobie żadnej różnicy nie życzę. Chcę wypoczywać, bawić się i koniec! Przynajmniej na wakacjach chcę mieć spokój od statutu i sodalicyjnych obowiązków! Dość tego przez rok cały! Wakacje dla mnie!

Ależ tak, tak bez wątpienia! Niechże Cię mój Drogi ten tytuł nie gniewa, zaręczam Ci, że zaraz dojdziemy do porozumienia.

Mówiliśmy sobie to pewno nieraz w sodalicji, na zebraniach i na nabożeństwach i w referatach, że nasza droga przez życie i szkołę jednak bardzo różni się i różnić się musi od drogi pozasodalicyjnych

kolegów naszych. A czem? Poziomem! Na życiową wędrówkę idziemy razem, ale nasza ścieżyna musi iść po wyższym poziomie, bośmy poto przyszli do sodalicji. Podnóżem gór idą liczne, aż nazbyt gromadki młodzieży. Idą, to znów zatrzymują się, szukają drogi, wracają... Co chwilę sięgają ręką po ziemski chleb... Spoczywają co chwilę i tak często, tak często niestety — nie dochodzą wcale do celu.

Nasza ścieżyna nie podnóżami się wije. Idzie szczytami gór! Wierchów słonecznych się czepia, ziemskie opary za sobą w dole zostawia, w gniazda orle zagląda, i wzwyż idzie do gwiazd, do słońca. Nasza „orla perć“.

Więc jakże mój Drogi? To na to piąłeś się rok cały w górę mozolnie, by teraz w doliny ziemskie się spuścić i podnóżem iść, w cieniu, w pyle i prochu i brudzie..... przez wakacje? Przenigdy!

Rozumiemy się już — prawda? I właśnie dlatego w tej pożegnalnej, przyjacielskiej pogawędce musimy sobie pomówić o „wakacjach sodalisa“.

Zgadzamy się już obaj na to, że i podczas wakacyj mamy iść szczytami, a jeśli tak, to już niewiele słów nam trzeba, by zrozumieć, czem byłoby dla nas opuszczenie się niebaczne, czy wygodne i miękkie w doliny życia. Nie możemy, nie wolno nam i w czasie wakacyj zapomnieć o naszym najwyższym, ukochanym celu sodalicyjnym, wyrobienia własnego charakteru, wydoskonalenia siebie na Chrystusowy wzór i modłę. Tu przerwa już nie dwóch miesięcy, ale dwóch tygodni, dwóch dni nawet, byłaby klęską, ruiną, stratą niepowetowaną — znojem i potem i najwyższym wysiłkiem zdobytych klejnotów. I oto Ukochany mój, pierwsza przyjacielska, wakacyjna rada: pamięć nieustanna o sodalicyjnym, umiłowanym ideale młodości i życia. Przyznasz, że w tej pamięci i od tej pracy dla nas nie może być wakacyj!

A jeśli tak, zobaczmy najpierw, co może się przyczynić do zatracenia tej pamięci.

Czy wyjedziesz z siedziby Twej szkoły, czy zostaniesz w niej przez wakacje — to jedno jest pewne, że warunki, okoliczności, środowisko i tryb Twego życia wielkiej ulegną zmianie. A zmiana ta naogół będzie raczej niebezpieczna, raczej szkodliwa. Zniknie na dwa miesiące Twój regularny, wypełniony ścisłymi obowiązkami tryb życia. Na jego miejscu zjawi się swoboda wakacyjna, poczucie pewnej niezależności od władzy, przepisu i szkoły. Zjawi się rozleniwienie wakacyjne, może nuda, może nowe, często nieostrożne znajomości, nieodpowiednia lektura.... Legjon wrogów i legjon niebezpieczeństw. Cały kłębek nici mocnych, choć często niewidzialnych, co mogą tak łatwo

oplątać i ściągnąć w dół nieostrożnego, zbyt pewnego siebie sodalisa... Caveant sodales....

Więc co? — zapytasz. Chciej chwilę przyjaciela posłuchać!

Postanów poważnie całkiem, wakacje Twoje spędzić w całości w łasce poświęcającej. Powiedzmy sobie to całkiem szczerze i otwarcie po męsku. To jest przecie fundament nie tylko sodalicji, ale prostego życia chrześcijańskiego. To jest pierwszy zasadniczy warunek dobrych i szczęśliwych wakacyj. Tego klejnotu stracić nam nie wolno. Cóż czynić w tym celu? Oto kilka mocnych, a nieugiętych postanowień! Mimo wszelkich przeszkód i lenistwa pacierz codzienny i codzienny rachunek sumienia. Przynajmniej raz w miesiąc spowiedź i Komunja św. Przynajmniej jedna, druga książka poważna, religijna w zastępstwie sodalicyjnej egzorty czy zebrania. Baczność i uwaga na lekturę i towarzystwo. Jeśli X. Moderator jest na miejscu, odwiedziny u niego, choć raz, dwa w czasie wakacyj. Jeśliś zdala od niego — list obszerny z doniesieniem o sobie i Twoich wakacjach.

A obok wypoczynku i zabawy odrobina choć, pracy, choć tyle, by się nie nudzić, by umysłu nie wyjałowić, by się od myślenia nie odzwyczaić. Jeden dział wybierz, najbliższy Ci i najmilszy i poświęć mu trochę czasu i szczerego zainteresowania. Historja, literatura, przyroda, języki obce, dostarczą Ci wiele do tego sposobności i niejedną zgotują miłą chwilę, o pożytku dla przyszłości już nie mówiąc.

Wielu z Was zapewne podczas wakacyj obejmie lekcje lub t. zw. guwernerkę. Pamiętajcie i przy tem zajęciu o jak najsumienniejszem spełnianiu przyjętego na się obowiązku, o dobrym wpływie na Waszego ucznia, o dobrym przykładzie. Może, może jego rodzice właśnie liczą na Was w tym względzie, wiedząc, że jesteście sodalisami. I doprawdy jakże to pięknie będzie i miło dla Was, jeśli coś w tym kierunku zdziałacie, jeśli jakiś ślad dobroczynny po Was zostanie w młodziutkiej duszy Waszego wychowanka. Razem z nim iść do kościoła, razem wybrać się do spowiedzi i Komunji św. — oto być sodalisem - korepetytorem.

I jeszcze na jedno pragnę zwrócić uwagę Waszą, Sodalisi drodzy. Wykorzystajcie wakacje, pilnie obserwując ludzi, wypadki i stosunki. Starajcie się o wszystkiem wyrobić sobie Wasz zdrowy sąd, a zawsze na podstawie Chrystusowej prawdy i Chrystusowego przykazania. Jedno i drugie spostrzeżenie Wasze zanotujcie króciutko. Będzie to wyborny może temat do wakacyjnej rozmowy z X. Moderatorem, czy referatu na sodalicyjne zebranie, któremu tak często brakuje aktualności. Niedaleka już przyszłość okaże Wam, jak to kształci i wyrabia. Naturalnie czyniąc to, unikajcie przesadnego, więc niezdrowego

krytycyzmu, co „szuka dziury na całem“ i plam upatruje na słońcu. Rodzi go pycha i zarozumiałość tylko, a tych nam zawsze troskliwie unikać.

Na zakończenie jedno jeszcze. Wydobądźcie na wakacjach więcej, niż kiedyindziej, na wierzch Wasze dobre, poczciwe, zacne serce. Bądźcie dla Wszystkich dobrzy! Nie szukajcie siebie i tylko siebie, wmawiając w swe otoczenie, że jesteście bardzo zmęczeni i wyczerpani całoroczną pracą szkolną, że musicie długo i wygodnie wypoczywać. Iluż z Waszych rodziców, jak rok długi nie ma wcale wakacyj, iluż nie wie, co spoczynek i wytchnienie bez troski. Nie szukajcie więc siebie tylko, wypędźcie precz egoizm. Rodzicom drogim, rodzeństwu chętnie i serdecznie, w czem możecie pomóżcie, okażcie szczere zajęcie domowemi i rodzinnemi sprawami. Wokoło siebie szerzcie nieustannie dobroć i życzliwość, a błogosławione będą wakacje Wasze dla Was i rodzin ukochanych Waszych. Będą to w całej swej istocie, „wakacje sodalisów“ !

W.

Pożegnanie.

Byliśmy razem drużyną pancerną,
W ryngraf Marji wklęty nasz duch —
sztandary zdobił radością bezmierną,
sępem ulatał w mgławiczny ruch

i białem skrzydłem łomotał i bił
i lśnił w niebiosach i jaśniał — i żył!...

A dziś... już na zawsze żegnać się mamy;
po raz ostatni uściśniem dłoń...
Lecz poprzez wszelkie zapory i tamy,
poprzez otchłanną głębię i toń —

przyleci ku Wam duch nasz, gołąb siwy,
przyleci z świstem zerwanej cięciwy.

Pamięci łańcuch, miedziany a twardy
splotem wężowym okoli nas wkrąg!
z piersi się wraże ześlizgną oskardy:
nic nie rozerwie J e d n o ś c i rąk,

co wznosić będą dalej — wielki gmach,
aż staną mury, sklep i dach.

Żegnajcie — bracia — druhy — sodalisi!
O, żegnaj trudu — drogi — nasz!
....Idziemy naprzód, lecz smutek cyprysi
nie wzrośnie w zamkach serc, bo straż

rozstawim czujną wkoło — i jak w legendzie —
dostępu smutkom — cerber bronić będzie.

Z hejnałem mocy, z mocą w oku
ruszym, jak potok dziki z gór
i żaden próg nie wstrzyma kroku:
spadniem powodzią, jakby z chmur!

I świat roztęczym jedną wstęgą:
marjańskim duchem, jak siermięgą!

Zakopane *Jarosław Janowski S. M.*
kl. VIII.

Ks. LEON ŁAGODA
Mod. sod. gimn. w Gnieźnie.

Kordula Wöhler
KONWERTYTKA

(Dokończenie)

Można sobie wyobrazić, z jakiemi uczuciami, z jakiem podniesieniem ducha obchodziła Kordula rok kościelny, jak niewyczerpane źródło pobożności i pociech wewnętrznych znajdowała w duchowem współżyciu z Kościołem i w kościele. Szczególnie upragnionym i miłym był jej czas adwentu, czas oczekiwania i tęsknoty. Wszak i ona naczekała się tyle Bożego Dzieciątka! Piękniej nie można przedstawić nastroju adwentowego i uroczystości Bożego Narodzenia. Oto jak czule i tkliwie śpiewa Kordula na początku tego czasu łaski:

I czemuż te wzgórza w wianeczki dokoła
Ku niebu promienne podnoszą dziś czoła?
I czemuż tak krwawo szczyt płonie w czerwieni?
I czemu się blaskiem wieczornych zórz mieni?
Czyż dzisiaj niebieskie otworzył Bóg bramy,
Że z światła powodzi nie widać już was?
Otworzył, otworzył! Wszak jutroż to mamy,
— Ach, serce tyś zgadło — adwentu już czas!

Ileż upojenia i ukojenia czerpała również z rannych wycieczek do sąsiednich kościołów w okolicy! Jeden taki powrót po przyjęciu Komunji św. tak opisuje:

„Ej, śliczneż, cudownie wśród świeżej zieleni
Rozsute to kwiecie na łące —
Drży w rosie porannej tęczami promieni
Tak słodkie, tak miłe, pachnące.
A przecież ty kwiecie w tem polu, w tej wiośnie
Wytrzymać nie możesz zawodu
Z tym kwiatem, co w piersi dziś zakwitł i rośnie,
— Kwiat śliczny z Bożego Ogrodu.“

. . . .

„Lśnią w słońcu wzgórz zbocza; dolina urocza
W strój świetny, majowy przybrana!
Hej — idę szczęśliwa, czy łąka czy niwa,
A świat się świątynią zda Pana!
Och — znowu kościółek i znowu w tęsknocie
Przed Zbawcą, przed Panem, kolana zgiąć mogę,
A duchów niebieskich wtórują mi krocie
I w dalszą do domu znów puszczam się drogę.“

Pięć lat przeżyła Kordula w największym niedostatku i szczęściu cichem na górze Freundsberg, poczem dopiero miało się spełnić marzenie, które jej już oddawna po głowie się snuło, a mianowicie pożycie małżeńskie, ale braterskie, z bardzo pobożnym katolickim rzemieślnikiem. I oto ona, dziewczyna hojnie przez Boga wyposażona z dobrej, zamożnej rodziny, zdaje swe szczęście na los człowieka, tak niepozornego w oczach świata. Wydziedziczona i odepchnięta znalazła skromne, ale własne ognisko domowe, a zajęcia domowe, pisanie i, jak poprzednio, tak i teraz całe godziny spędzane przed Tabernakulum wypełniały dni i lata Korduli. Po tylu przejściach ułożyło się wreszcie spokojnie jej życie, ale Bóg, który wybranym swym nie szczędzi krzyżów i cierpień, obmyślił i dla niej krzyż: bolesna choroba nawiedziła i trapiła przez lat dziewięć starzejącą się poetkę, która mimo to z wdzięcznością i pogodą w sercu, spoglądając na dawniejsze ciężkie życie, powiada: „To niewysłowione szczęście, że jestem dzieckiem Kościoła katolickiego, rzuca na wszystko, com dotąd przeszła, jakby jasną, świetlaną zasłonę.“

Prócz wymienionych wyżej poezyj i rozmyślań, wydała Kordula prawie dwa tuziny książek podobnej treści. Nie wszystkie te utwory stoją na jednej wyżynie i nieraz robiono poetce zarzut, że za dużo pisała. Na to odpowiada, że nigdy nie miała zamiaru tworzyć arcydzieł poetyckich, lecz pragnęła jedynie, aby poezja jej była zbudowa-

niem i zdrojem ożywczym dla serc prostych, a to udało się autorce prawie zawsze. Przed głębią jej uczucia, przed bogactwem myśli w jej poematach musi zamilknąć każdy krytyk.

Jakże blade życie nasze wobec tej głębi uczuć i czynu wytrwałego osób nawróconych na wzór Korduli! Czem się tłomaczy ta dziwna różnica między nami a nimi? Możnaby niemało przytoczyć przyczyn tego dziwnego zjawiska, jedna za wszystkie przemówi.

Konwertyta zdobył sobie swe przekonania religijne drogą długotrwałych walk wewnętrznych, uwieńczonych zwycięstwem wspaniałem. lecz skojarzonem z wielką nieraz i bolesną ofiarą, do której stosują się słowo w słowo wskazania Chrystusa: Kto miłuje ojca lub matkę bardziej aniżeli mnie, nie jest mnie godzien. Stąd przekonania religijne jemu tak są drogie, jak dla matki jej dziecię, symbol macierzyńskiej boleści, ofiary i poświęcenia. Dopiero to cenić i kochać umiemy, jako klejnot i skarb drogocenny, co zdobywamy w pocie czoła i wśród wysileń ducha. A zatem Drodzy Sodalisi, pragnąc, aby wiara nasza dała nam te wartości wielkie, jakiemi obdarzyła tak licznych konwertytów pracujmy wytrwale i dzielnie nad wyrobieniem głębokiego przekonania religijnego, nie zrażając się wątpliwościami różnemi, albowiem żelazo twarde jak stal, musi przejść poprzez ogień. Niechaj wiara będzie nam prawdziwem „przekonaniem", niechaj będzie nam najpiękniejszym kwiatem, bujnym i bogatym „wszczepionym" w dusze nasze, a nie tylko „przyczepionym" do ducha naszego, jak odzież, co przylega do ciała....

JERZY SZCZENIOWSKI
S. M. ucz. kl. VI. gimn. w Zakopanem.

Młodzież a polityka.

(referat wygłoszony na zebraniu sodalicyjnem.)

Polityką jakiegoś państwa nazywamy jego stosunek do innych państw oraz przejawy życia publicznego w kraju, mogące stosunek ten odmienić, czy też jakieś ważne zmiany w ustroju społecznym, wewnętrznym państwa przeprowadzić. Stąd jasny podział na politykę zewnętrzną, czyli zagraniczną i politykę wewnętrzną.

Politykę zagraniczną danego państwa stanowić będzie zatem zachowanie się jego wobec innych krajów i rządów, starania i usiło-

wania, aby na nie wpływ swój wywierać, wreszcie stanowisko, zajmowane wobec zmian zaszłych w ich własnym, politycznym czy społecznym ustroju.

Polityką zaś wewnętrzną kraju nazwiemy dążenie stronnictw do objęcia rządów, lub ich walkę wzajemną o jakieś reformy i prawa, albo wreszcie stanowisko, jakie owe stronnictwa zajmują wobec projektów ustaw przez rząd wnoszonych, zarówno w kierunku zmian istniejącego już ustroju, jak przywrócenia dawniej obowiązujących stosunków.

W tak pojętej polityce można brać dwojakiego rodzaju udział: bierny lub czynny. Czynny będzie wówczas, gdy ktoś zajmując stanowisko w dyplomacji, to jest przedstawicielstwie państwa zagranicą, osobiście wpływa na tok spraw politycznych, lub gdy należąc do jakiegoś stronnictwa, uczestniczy czynnie w jego pracach i akcji. Biernym nazwiemy ten udział wtenczas, gdy należąc do partji, nie zajmuje się czynnie jej działalnością, albo też gdy śledzi jedynie przebieg polityki wewnątrz i zewnątrz kraju, aby być w każdej chwili gotowym do objęcia jakiegoś stanowiska, czyli udział swój zamienić na czynny i wywierać wpływ możliwie największy na przebieg polityki krajowej czy zagranicznej.

Ażeby jednak obywatel wiedział o co chodzi, aby pomagał, a nie szkodził państwu, musi być koniecznie należycie uświadomiony politycznie i mieć dokładne pojęcie o sytuacji, zarówno wewnątrz, jak zewnątrz państwa. Bardzo bowiem wiele mogą zaszkodzić swemu państwu obywatele, którzy nie tyle nawet ze złej woli, ile poprostu z braku wykształcenia i wyrobienia politycznego, nie zdając sobie sprawy z sytuacji, będą przeszkadzać rządowi w wykonaniu jakiegoś przedsięwzięcia, wymagającego poparcia całego społeczeństwa.

Wszędzie, gdzie panuje wolność konstytucją zastrzeżona, a naród ma współudział w sprawach publicznych, wytwarzają się stronnictwa, które walczą ze sobą o przewagę i wpływy, aby jużto utrzymać istniejący stan rzeczy (str. konserwatywne), albo przeprowadzić jakieś większe czy mniejsze zmiany w ustroju społecznym (str. postępowe). Otóż obowiązkiem każdego obywatela jest właściwie należeć do jakiegoś stronnictwa, a to do tego, które jego zdaniem jest najlepsze i które państwu najwięcej przynosi korzyści.

Aby takie stronnictwo właśnie wybrać, trzeba dobrze znać jego program i porównać go z programami innych partyj, a potem dopiero gdy dana partja będzie najwięcej odpowiadała jego przekonaniom, wybrać ją i do niej wstąpić.

Młodzież szkół średnich, jako przyszła inteligencja kraju, a więc ta część społeczeństwa, która w przyszłości ma objąć kierownictwo

nawy państwowej oraz wybitniejsze i odpowiedzialne stanowiska, musi mniej więcej wiedzieć, co się w kraju i zagranicą dzieje. Musi też ona wyrobić sobie swój sąd o sytuacji i o stronnictwach w państwie, ażeby potem mógła łatwo zorjentować się w położeniu.

Wiele stronnictw, wiedząc jaką dla nich wagę będzie miało skaptowanie przyszłej inteligencji, stara się już zawczasu zaskarbić sobie zwolenników wśród młodzieży. W tym celu wydają one różne tendencyjne broszury, cieszące się wielką wśród tejże młodzieży poczytnością a nawet zakładają w jej szeregach związki polityczne. Tymi sposobami starają się one przygotować sobie przyszłych zwolenników.

Takie zajmowanie się polityką jest dla młodzieży bardzo szkodliwe. Po pierwsze bowiem odrywa ją od nauki, która jest jej pierwszym obowiązkiem. Po drugie, ponieważ młodzież naogół jest łatwowierną, ponieważ nie ma dość doświadczenia i zdrowego sądu, a zatem nie potrafi odróżnić pośród wielu stronnictw najlepszego — łatwo jest w nią wmówić i wpoić jakąś ideę, którą ona się przejmie i później, da się powolnie pokierować tam, gdzie zechcą przywódcy.

Wreszcie, po trzecie, polityka roznamiętnia w wysokim stopniu. Nie tylko młodzi, ale nawet starzy i doświadczeni politycy wychodzą często z równowagi i tak się polityką przejmują, że chwilami nic poza nią nie widzą i myślą, że ich punkt widzenia jest najlepszy, że ich zdanie jedynie jest dobre i nie dopuszczają nawet żadnej krytyki. Cóż dopiero zatem mówić o zapalnej i niezrównoważonej młodzieży, która przedwcześnie nieraz zdrowie i nerwy traci w politycznem roznamiętnieniu.

Jeżeli jednak młodzież, nie należąc do żadnego stronnictwa, zajmuje się w wolnych chwilach polityką, to nie jest to szkodliwem, ale owszem pożytecznem, gdyż patrząc na nią o ile możności krytycznie, uczy się rozróżnienia i myślenia nad sposobami prowadzenia polityki przez różne państwa, uczy się rozróżnienia metod politycznych i zastanawia się, które z nich są dobre, które do celu prowadzą, a które się z nim mijają. Dodatnią też stroną studjum politycznego u młodych jest i to, że uczeń, który przez lat kilka bezstronnie patrzał na bieg zdarzeń w swem państwie, nie da się, gdy dorośnie, tak łatwo porwać stronnictwu, które może być dla niego nieodpowiednie, a nawet i zgubne. On porównywując je z innemi, dostrzeże łatwiej jego złe strony. Gdyby zaś nie obserwował od dłuższego czasu polityki, mógłby być łatwo porwany chwilowym nastrojem lub przypadkowym zbiegiem okoliczności, tak że późniejby tego żałował, a wycofać się możeby było już trudno.

I jeszcze jedną praktyczną korzyść odnieść może młodzież z zajmowania się sprawami politycznemi swego kraju. Przez to bowiem uczy się zasad parlamentaryzmu, geografji, zwłaszcza politycznej, historji, nawet trochę prawa, socjologji i ekonomji politycznej.

A zatem młodzież nie powinna absolutnie brać c z y n n e g o u d z i a ł u w polityce, ale młodzież starsza, jeżeli czuje do niej pewien pociąg, czy zamiłowanie, może szczególnie pod kierunkiem kogoś starszego a doświadczonego i znanego z zdrowych, zacnych przekonań, zajmować się kwestjami politycznemi, badać różne przejawy życia państwowego, analizować postępowanie rządów i stronnictw, naturalnie bez uszczerbku dla swych zajęć w szkole i poza szkołą, które są głównym obowiązkiem ucznia. Podobnie i obywatel już dojrzały nie powinien dla polityki opuszczać swego zajęcia, gdyż historja wykazała nam już bardzo dużo klęsk, jakie spadły na społeczeństwa, które zbyt się rozpolitykowały. Tem bardziej młodzież winna traktować zajmowanie się polityką, jako zajęcie zupełnie uboczne i nawet zupełnie wyjątkowe.

W sodalicji marjańskiej wogóle nie powinno się poruszać kwestyj ściśle politycznych. Do niej bowiem należą chłopcy, którzy nieraz już z domu przynoszą różne zapatrywania polityczne. Gdyby więc n. p. na zebraniach dopuszczono do dysput na ten temat, przyszłoby na pewne do walk i kłótni, do marnowania czasu, a rozbicie nieuniknione sodaicji na partje, wzajem się zwalczające i rozpolitykowane doprowadziłoby wkońcu zupełnie niewątpliwie do jej upadku.

„La Estrella del mar".

Przed kilku tygodniami centralne biuro Wydziału Naczelnego otrzymało za łaskawem pośrednictwem X. J. Krzyszkowskiego w Krakowie zapytanie z Burgos w Hiszpanji o stan i działalność sodalicyj młodzieży w Polsce, wraz z prośbą o nadesłanie naszego miesięcznika. Wkrótce po wysłaniu listu z odpowiedzią i paczki z numerami „Pod znakiem Marji" przyszedł list serdeczny od X. J. Lopez'a w języku łacińskim skreślony, w którym autor dziękując za nawiązanie stosunków donosi, iż „wszelkie szczegóły o sodalicjach polskich miłe znajdują w Hiszpanji przyjęcie" (quaecumquae de polonicis sodalibus dicantur, grato hic animo accipiuntur). Razem z tym listem tak bardzo miłym, który X. L. Kończy serdecznem zapewnieniem „....orabo ad Dominum, ut pax quotidie in dilectissima Polonia augeatur, inimicorumque periculo secluso, sodalium numerus ac opera pia ab ipsis perpetrata totam

Rempublicam implere valeant..“, nadeszła spora paczka tegorocznych numerów organu sodalicyj marjańskich w Hiszpanji, „La Estrella del mar“ („Gwiazda morza“).

Z uczuciem świętej zazdrości otworzyliśmy pakiet z dalekiej Ojczyzny św. Teresy. Duży, dwa razy od naszego większy format, prześliczny, u nas od lat szeregu niewidziany, papier kredowy, wspaniałe ryciny, reprodukcje i fotografje — oto zewnętrzna, przepyszna strona Estrelli. W treści, pisanej głównie przez XX. Jezuitów, obok naukowych a marjologicznych artykułów n. p. Marja i Ojcowie Kościoła Marjologja, o wystawie obrazów Niepokalanej w Sewilli, znajdujemy utwory literackie prozą i wierszem, wreszcie bardzo ciekawy i bogato illustrowany dział wiadomości aktualnych i kroniki, zarówno ściśle sodalicyjnej, jak politycznej. W tej ostatniej, w numerze lutowym czytamy o wizycie, jaką „el jefe del Gobierno polaco, mariscal Pildsuski“ złożył w Paryżu, tutaj też wkrótce według obietnicy X. L. spodziewamy się paru szczegółów o polskich sodalicjach młodzieży. Jeden z najpożyteczniejszych działów pisma hiszpańskiego, to bez wątpienia bardzo szczegółowa, acz króciutka kronika teatralna i kinematograficzna, która dzielnym sodalisom tamtejszym podaje ocenę literacką i moralną zarówno sztuk teatralnych, jak i najnowszych filmów i robi wrażenie poważnej, konsekwentnie przeprowadzonej akcji, która nie tylko pożądaną jest dla katolickich sumień sodalisów, ale na pewno jest czynnikiem, z którym liczą się dyrekcje przedstawień obu rodzajów i autorowie.

Wdzięczni serdecznie za dobre słowa, za życzenia i pamięć o nas życzymy nawzajem Drogim, Bratnim Sodalicjom hiszpańskim coraz większego rozwoju ich już teraz wspaniałej działalności, na chwałę umiłowanej przez nich Niepokalanej Pani, a na chlubę wielkiej i sławnej, gorąco katolickiej Ojczyzny.

Ks. MARJAN WIŚNIEWSKI
Mod. sod. gimn. w Warszawie.

Y. M. C. A,

Amerykańska Young Men’s Christian Association czyli Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Młodzieży rozwija na naszej ziemi od kilku lat bardzo gorliwą i coraz szerszą działalność. Co sądzić o tej działalności? Zdania podzielone: jedni sympatyzują, inni nie dowierzają i czekają,

aż się sprawa wyjaśni. Sprawa już wyjaśniona, pozostaje tylko wyciągnąć wnioski praktyczne.

Widzieliśmy z początku dobroczynną i humanitarną działalność Y. M. C. A wśród żołnierza i przyjmowaliśmy ją z wdzięcznością. Widzieliśmy, jak zataczała ona coraz szersze koła, obejmując stopniowo młodzież męską i żeńską. Ale nie skończyło się na wagonach z odzieżą i żywnością, na sporcie i gimnastyce, na efektownych przedstawieniach teatralnych.

Na przygotowanym w ten sposób gruncie rozpoczęła się propaganda religijna.

Całym deszczem spadły na nas broszury i pisma głoszące nowe hasła i zasady. Zaniepokojenie i nieufność wzrosły. Że słuszne były obawy ludzi głębiej patrzących, potwierdził to poważny głos z Watykanu.

Kongregacja św. Oficjum czuwająca specjalnie nad czystością wiary wydała dn. 5. listopada 1920. r. dekret w tej sprawie.

Widocznie nie wszyscy głos ten usłyszeli i zrozumieli, gdyż sprzeczność zdań jeszcze nie ustąpiła, podajemy przeto główne myśli dekretu.

1.) Stwierdza się fakt, że pewne stowarzyszenia poczynają na młodzież „zgubne nadzwyczaj zastawiać sidła“ i obiecując jej wszechstronny rozwój fizyczny, umysłowy i moralny, w rzeczywistości „podkopują w niej wiarę katolicką i wyrywają dzieci z objęć Matki — Kościoła“.

2.) Cel swój ujawniły w licznych broszurkach i czasopismach „w których głoszą najzupełniejszą wolność myśli, nie skrępowaną żadną religją ani wyznaniem“.

3.) Stwierdza się fakt, że w te sidła wpada szczególnie ucząca się młodzież płci obojga i powoli traci wiarę.

Dzieje się to stopniowo i systematycznie. Naprzód spotyka się młodzieniec ze sprzecznemi opinjami, między któremi poczyna się chwiać i wahać, nie wiedząc, co wybrać; następnie poczyna o wszystkiem wątpić; wreszcie poprzestaje na „mglistej i nieokreślonej formie religji, która oczywiście jest już całkowicie różna od tego, co głosił Jezus Chrystus“.

4.) Kończy się wszystko indyferentyzmem religijnym, z którym się łączy zaprzeczenie wszelkiej religji.

5.) Doprowadzona do tego stanu młodzież „schnie w kwiecie wieku w ciemnościach i smutku zwątpienia, pozbawiona wszelkiego przewodnictwa na drodze życia“.

6.) Jeżeli pozostaje w młodych jakiś cień wiary i cnoty, zawdzięczają to albo dawnym nawyknieniom wiary, albo łagodniejszej swej naturze, albo ludzkiej tylko i czysto naturalnej cnocie, „która jednak sama przez się do żywota wiecznego nie może doprowadzić“.

7.) Ze wszystkich stowarzyszeń w tym zgubnym kierunku działających wystarczy wspomnieć, jedno matkę wielu innych Y. M. C. A., której nieświadomie w dobrej wierze sprzyjają nawet katolicy.

8.) To stowarzyszenie chełpi się bezinteresowną dla młodzieży miłością i niczego nie pragnie, jak tylko jej rozwoju fizycznego i duchowego, a jednocześnie podkopuje

wiarę usiłując niby ją „oczyiścić“ i dać lepsze prawdziwego życia poznanie „wyższe nad wszelki Kościół i poza wszelkiem religijnem wyznaniem“.

9.) Kongregacja św. Oficjum prosi biskupów, by zachowali młodzież od „zarazy“ tych stowarzyszeń, ostrzegali nieostrożnych, umacniali chwiejnych, zakładali stowarzyszenia duchem chrześcijańskim ożywione, powołali zamożniejszych do ich wspierania, polecali wydawanie pism i książek wyświetlających rozsiewane błędy i ułatwiających znalezienie prawdy.

10.) Biskupom poleca dekret ogłosić publicznie, że zabrania się czytania wszelkich publikacyj, bruszur, czasopism tych stowarzyszeń, jako „prawdziwie zgubnych“ i szczepiących błędy „racjonalizmu i indyferentyzmu religijnego“.

W ciągu sześciu miesięcy metropolici mają donieść Rzymowi, co w tym kierunku, w każdej z diecezyj zdziałano.

Oto treść dekretu rzymskiego.

Ks. Jan Rostworowski T. J. dał gruntowne i wszechstronne jego wyjaśnienie i uzasadnienie w Nrze 3 i 4 b. r. „Sodalis Marianus“

Spodziewamy się, że cenna ta rozprawa znajdzie się niedługo w naszych rękach w osobnej odbitce. Tu ograniczymy się do kilku wniosków praktycznych, płynących z dekretu rzymskiego.

Nie ulega wątpliwości, że Y. M. C. A. rozwija działalność humanitarną, ale jest to humanitaryzm „szczególnego rodzaju“, który możnaby nazwać „humanitaryzmem pogańskim“. Różni się on zasadniczo od chrześcijańskiego tem, że stawia człowieka na pierwszem miejscu, a Boga na drugiem; uprawia „kult człowieka“, a Boga i religję, jeżeli ją uznaje, uważa za środki służące człowiekowi.

W konsekwencji z samego kultu człowieka, wyzwolonego od „wszelkiego nacisku dogmatów i tajemnic“ tworzy sobie ziemską religję.

Taka ideologja pokrywa się całkowicie z ideologją masońską, boć i masoni, zwłaszcza umiarkowańszych odłamów, mają na ustach Boga, Chrystusa, Ewangelję, Królestwo Boże....

I nie jest to rzeczą przypadku, że Y. M. C. A. przyjęło masońskie godła czerwonych i błękitnych trójkątów. Nie jest przecież rzeczą tajną, że protestantyzm żyje w dobrej komitywie z masonerją. Anglikańscy biskupi i pastorowie biorą nierzadko udział w bankietach masonów i nawzajem wywdzięczając się, pozwalają im odprawiać swoje obchody w protestanckich kirchach.

Jeden tylko Kościół katolicki ma ten zaszczyt, że przez jednych drugich jest zaciekle zwalczany.

Wobec tego współpraca z Y. M. C. A. jest niemożliwą. Niech się nie łudzą katolicy dobrej woli, że wszedłszy do tych organizacyj, ożywią je duchem prawdziwie chrześcijańskim. Zasad i ducha tych organizacyj nie zmienią, a chociażby sami uszczerbku w wierze nie ponieśli, to jednak przekonają się wcześniej, czy później, że pracowali

nie tylko napróżno, ale na szkodę swego narodu, przyczyniając się do zgubnej i zaraźliwej propagandy.

Pamiętajmy bowiem, że każde oddalenie się od absolutnej Prawdy, jaką jest dogmat, oddala nas zarazem od prawdziwego Dobra i Szczęścia.

Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak stojąc na gruncie dogmatów katolickich, rozwijać własne organizacje młodzieży i postawić je tak, by odpowiadały wszystkim słusznym wymaganiom młodzieńczego wieku.

A do społeczeństwa, do zamożniejszych odwołać się śmiało, by pomocą materjalną wsparli zbożną pracę, od której zawisł los przyszłych pokoleń i narodu.*)

Z życia katolickiego w Polsce.

W Warszawie odbył się w kwietniu pogrzeb ś. p. X. Arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego, wygnańca. Oto kilka szczegółów z jego życia. Jako młodzieniec bierze on udział czynny w pamiętnem powstaniu w Wielkopolsce w r. 1848 i walczy pod Miłosławiem. Potem wyjeżdża do Paryża, gdzie na jego rękach umiera serdeczny przyjaciel, Juljusz Słowacki. Wstępuje wreszcie do seminarjum duchownego, jako kapłan zostaje profesorem akademji duchownej w Petersburgu, a w roku 1862, tuż przed wybuchem powstania arcybiskupem warszawskim.

Za odważny list w obronie narodu i powstańców do cara Aleksandra II. wywieziony do Jarosławia nad Wołgę, gdzie przebywa lat 20 i jako starzec już wraca wkońcu, uwolniony do Polski i osiada w Dźwiniaczcze (w b. Galicji), umiera w r. 1891 w Krakowie, gdzie chwilowo bawił jako gość X. kard. Dunajewskiego.

Z wielu jego dzieł najbardziej znane i rozpowszechnione są „Pamiętniki“ w 2 tomach, napisane na wygnaniu. Ciekawa ta i bardzo pouczająca książka powinna się znaleść w każdej bibljotece sodalicyjnej.

Rząd rosyjski nie pozwalał na sprowadzenie zwłok wielkiego Arcypasterza do stolicy, dopiero obecnie mogły one być tam sprowadzone, by po wspaniałym obchodzie żałobnym spocząć w podziemiach świętojańskiej archikatedry.

Na wrzesień przygotowuje się w Warszawie pod protektoratem J. Em. X. Kard. Kakowskiego wielki Zjazd kat. z całej Polski. Będzie on obrachunkiem sił i wytyczeniem programu pracy na przyszłość.

*)Redakcja byłaby szczerze wdzięczną za dalsze, na, faktach zaobserwowanych oparte oświetlenie działalności „Ymki“ przez sodalisów.

Po wakacjach pragniemy jeszcze wrócić do tej bardzo ważnej sprawy. (Przyp. Red.)

Dnia 6 maja b. r., jak donoszą katolickie dzienniki, do gimnazjum im. św. Stanisława w Warszawie przybył nuncyusz apostolski monsignore A. Ratti i osobiście, w obecności ks. biskupa Galla, odczytał list sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej z podziękowaniem dla młodzieży polskiej za wyrażone Ojcu świętemu, z okazji świąt Wielkanocnych, synowskie uczucia miłości i przywiązania, poczem udzielił całej młodzieży gimnazjalnej, zebranej na sali i jej rodzicom błogosławieństwa apostolskiego.

Jedno z poważnych pism naszych katolickich („Przegląd powszechny“) podało niedawno w streszczeniu bardzo ciekawe zestawienia statystyczne, wykazujące, jak wielki brak kapłanów panuje ciągle w naszej Ojczyźnie. Kiedy w innych krajach europejskich jeden kapłan przypada przeciętnie na 785 dusz (w niektórych krajach nawet tylko na 600) i może wobec tego zaspokoić zupełnie wystarczająco ich potrzeby religijne, to u nas stosunek ten przedstawia się w sposób wprost opłakany.

W archidiecezji gnieznieńskiej i poznańskiej przypada 1 kapłan na 1700 dusz, w diecezji krakowskiej 1 na 1500, w tarnowskiej 1 na 1900, w warszawskiej 1 na 3350, a w lubelskiej 1 na 4000.

Literatura i prasa.

Gratry A. X. Credo w rozważaniu filozoficznem. Poznań księg. św. Wojciecha. Książka bardzo poważna i bardzo głęboka. W formie dialogu omawia podstawowe prawdy wiary naszej św. w „Wierzę w Boga“ zawarte. Dla najstarszych sodalisów przystępna — a cenna przez to, że autor wszelkiemi siłami stara się dogmaty i prawdy wiary złączyć nierozerwalnie i na zawsze z obudzeniem w duszy ludzkiej gorącego pragnienia życia nadprzyrodzonego. Całą pracę owiewa subtelne tchnienie życzliwości i przyjaźni miłej dla wszystkich, co szukają Boga i wiary. I nic dziwnego, gdyż książkę pisał dla kolegi i przyjaciela generała Lamoricière, który też rzeczywiście pod jej wpływem odzyskał dawno utraconą wiarę młodości..

Tłomaczenie wprost wzorowe.

Sarjusz — Zaleski Seweryn: Sodalicja Marjańska jej idea i zadanie w Polsce idącej. Warszawa 1921. nakł. sod. akad. str. 69, 16^0 cena 10 mk.

W ostatnich dniach wyszła z pod prasy ta książeczka, która daje nie tylko doskonałą informację o istocie i celach sodalicji, ale i

szereg praktycznych wskazówek, jak ją zorganizować i prowadzić. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział p. t. „Niebezpieczeństwa grożące życiu sodalicyjnemu", napisany z głęboką znajomością psychiki naszego społeczeństwa wogóle, w szczególności zaś naszej młodzieży.

Ze słów autora gorąco przywiązanego do sodalicji przebija niemal na każdej stronie pragnienie, by ta czcigodna a zawsze świeża, rzec można nowożytna forma zrzeszenia ludzi, zwłaszcza młodych pod sztandarem Marji i stworzenia z nich prawdziwych chrześcijan katolików a przez nich zdobycia Chrystusowi i Marji nowych szeregów czynnych dzielnych, czystych wyznawców i sług, rozszerzyła się jaknajbardziej w naszym narodzie i okazała w nim, jak w szeregu innych dotąd, swą niezrównaną żywotność i moc twórczą.

Język jędrny i prosty — czasami silny i płomienny, wykład jasny i krótki, ale treściwy tak, że niektóre ustępy mogą w opracowaniu dać cały szereg ciekawych referatów na zebrania sodalicyjne.

Gorąco zalecamy tę broszurkę sodalicjom naszym. Konsultorowie powinni ją dobrze przestudjować, sodalisi często do niej zaglądać, a kandydaci razem z nią badać swoje „sodalicyjne powołanie" i miłością ku sodalicji się zapalać.

Administracja miesięcznika najchętniej wysyła broszurkę na każde zamówienie.

X. Żychliński Bolesław: M a ł y p r z e w o d n i k dla sodalisów Marji. Poznań 1916 księg. św. Wojciecha, str. 296 w 16^0. Niezmordowany, czcigodny pracownik na polu literatury religijnej dla młodzieży wydał już przed kilku laty to piękne dziełko, które w I. części podaje 14 krótkich rozważań o naśladowaniu N. Panny w szeregu Jej cnót umiłowanych, rozważań nietylko pogłębiających Jej cześć w młodych duszach, ale uczących je zaniedbanej u nas modlitwy myślnej. W części drugiej zawiera książeczka dobrze ujęte nabożeństwa i modlitwy do Matki Boskiej, w trzeciej przygotowanie do Sakramentów św. i kilka pieśni. Całość bardzo godna polecenia, wydana bardzo starannie i zdobna ślicznymi obrazkami.

Tenże: P r z y j a c i e l g i m n a z j a l i s t ó w, przewodnik duchowny i książka do nabożeństwa. Poznań 1919 j. w. str. 399 w dużej 16^0. C. opr. 54 mk. W układzie książeczki znać usiłowanie stworzenia pewnej zbawiennej odmiany typu książki do nabożeństwa dla młodzieży. W obfity szereg nabożeństw i modlitw wplótł autor wiele cennych wskazówek, rad i rozmyślań zastosowanych do potrzeb i uczuć młodzieży, dołączył spory zasób najbardziej używanych pieśni kościelnych. Wydanie mimo wojennych warunków staranne, nie brak i tu doskonałych reprodukcyj, jedynie format zdaje się być trochę za wielki.

„Przegląd Powszechny“ miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. Prenum. półrocz. 200 mk. Wyd. XX. Jezuici, Kraków, Kopernika 26. Pismo poważne, obok artykułów naukowych, uwzględnia w szerokiej mierze aktualne sprawy społeczne, podaje bogatą kronikę katolicką i bibljografję. Zamożniejsze sodalicje powinny je prenumerować dla najstarszych członków i składać całość w cenne i na przyszłość roczniki, które wzbogaciłyby sodalicyjną bibljotekę.

„Sodalis Marianus“, dwumiesięcznik, wychodzi rok XX. pren. półrocz. 36 mk. adres j. w. Pod nową, wytrawną redakcją „Sodalis“ w dalszym ciągu spełnia wobec ogółu sodalicyj polskich tę rolę, jaką nasze pismo wytknęło sobie odnośnie do sodalicyj gimnazjalnych. Każda sodalicja nasza mimo pobierania mies. „Pod znakiem Marji“ powinna koniecznie prenumerować dla siebie „Sodalisa“, aby pozostawać w stałym kontakcie z ogólno-polskim ruchem sodalicyjnym. Roczniki „Sod.“ przechowane w bibljotece staną się bogatem źródłem do omówiania spraw sodalicyjnych i wielu ciekawych referatów.

„Wiara i życie“. Dwumies. wychodzi łącznie z „Sodalisem“ (cena 36 mk za oba pisma). Jak sam tytuł wskazuje, omawia ze stanowiska wiary najważniejsze przejawy życia współczesnego i cały szereg ważnych zagadnień religijnych, zajmujących dziś tak bardzo umysł każdego inteligentnego człowieka. Już po dwóch pierwszych numerach stwierdzić można, że Czcig. X. Redaktor Rostworowski T. J. w zupełności osiąga cel przez pismo wytknięty.

„Kwartalnik Chyrowski“, organ konwiktu, sodal. chyr. itd. Wychodzi rok XXIX. Pren. roczna 80 mk. Sympatyczne pismo, mimo lokalnego charakteru, w każdym numerze zawiera wiele artykułów ogólnie interesujących i odzwierciedlających życie i ideały młodzieży chyrowskiej, zarówno jak wyszłych z konwiktu dawnych wychowanków.

„Ziarenko“. Miesięcznik sodal. mar. w Grodnie. Cena num. 10 mk Sam fakt wydawania własnego, acz skromnego organu, dobrze świadczy o zapale dla sprawy, jaki ożywia tamtejszą sod. młodz. Artykuliki i utwory poetyckie w piśmie zawarte, bezpretensjonalne, często miłe swą prostotą i świeżością, chociaż w kierownictwie i redakcji jak i korekcie znać czasem brak doświadczenia i wytrawniejszej ręki.

Ze spraw związkowych.

I.

Posiedzenie Wydziału Naczelnego Związku.

W czasie Zielonych Świąt odbyło się na Jasnej Górze posiedzenie Wydziału Naczelnego, na które przybyli trzej XX. Moderatorzy dzielnicowi t. j. X. Marjan Wiśniewski z Warszawy, X. Leon Łagoda z Gniezna i X. Józef Winkowski z Zakopanego. Odbyły się dwa zebrania.

Na pierwsze w niedzielę 15. maja o godz. 6 wiecz. przybyli zaproszeni: X. Kanonik Michał Ciesielski, prefekt I. gimn. państw. w Częstochowie oraz X. Marjan Paszkiewicz zak. OO. Paulinów; Moderator sodalicji gimn. tamże. Omówiono dokładnie sprawę przygotowania technicznego III. Zjazdu i stworzenia odpowiedniego Komitetu na miejscu, którego przewodnictwo objął łaskawie X. Ciesielski. Wynik narad streszcza się mniej więcej w „Uwagach“ podanych przy programie Zjazdu na str 140.

Drugie posiedzenie już tylko XX. Moderatorów dzielnicowych odbyło się tegoż dnia o godz. 8. wiecz. Omówiono program obrad Zjazdu, treść głównego referatu, jak również korreferatów. Postanowiono jednogłośnie dążyć do uwydatnienia w sodalicji młodzieży pierwiastka czynu chrześcijańskiego, i złączonej z nim propagandy praktycznego, żywego katolicyzmu wśród naszej młodzieży. Musi ona znaleść w sodalicji możność zużytkowania swej energji i zajęcie wszystkich władz duchowych, a nawet fizycznych.

Pozatem omówiono cały szereg spraw dotyczących reorganizacji Związku, miesięcznika, propagandy idei sodalicyjnej i uchwalono poczynić w tym kierunku odpowiednie kroki.

Zebranie bardzo owocne dla naszej sprawy zakończono o godz. 10·30 wiecz.

Czcigodnym OO. Paulinom, a zwłaszcza PW. O. Generałowi Markiewiczowi za serdeczną gościnę i gorące poparcie spraw Związku i Zjazdu składamy najgorętsze „Bóg zapłać“.

II.

Zawiadomienia i polecenia.

Przystąpiły do naszego Związku sodalicje: Chojnice, Inowrocław Kraków II. (druga szk. real.) Kraków III. (gimn. im. Jaworskiego)

Lwów, II. (filja gimn. VIII.), Poznań II. (gimn. matem.-przyr.) Poznań III. (gimn. św. Marji Magdaleny.) Nowe placówki sodalicyjnej idei i pracy sercem całem witamy w szeregach związkowych i ślemy im bratnie „Szczęść Boże“,

Wydział Naczelny zwraca się z wielką prośbą do prefektów i sekretarzy sodalicyj związkowych. Okazało się z całorocznej praktyki naszej, że w stosunku do Wydz. Nacz. cały ciężar korespondencji, sprawozdań, informacyj, a nawet kwestji prenumeraty pisma, spoczywa w ogromnej większości sodalicyj niemal wyłącznie na barkach XX. Moderatorów i tak już nad siły nieraz zapracowanych. Tak być nie powinno w roku przyszłym. Są sprawy, w których X. Moderatora nikt nie potrafi zastąpić, ale tem bardziej powinien on znaleść pomoc i wyrękę w kwestjach czysto administracyjnych. Wyjdzie na tem dobrze i sama sodalicja, i Związek i wreszcie sodalisi, którzy zawczasu przyuczą sią do ich załatwiania. Bardzo prosimy o konsekwentne przeprowadzenie tej sprawy we wszystkich sodalicjach naszych. Pozatem pragnęlibyśmy koniecznie nawiązać więcej bliższych stosunków z Wydziałami sodalicyjnymi, niż to było w dwóch latach ubiegłych.

Prosimy zaraz po wakacjach, dać nam znać o zmianach, jakie zaszły w sodalicji, zwłaszcza odnośnie do X. Moderatora i Konsulty, podobnie o ewentualnych zmianach adresów.

Do dnia dzisiejszego (koniec maja) jeszcze 5 sodalicyj naszych mimo tylu próśb nie nadesłało wypełnionych statystyk. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa podania liczby sodalisów służących w lecie armji polskiej. Dla tych samych 5 sodalicyj wszelkie prośby zamieszczane od października w miesięczniku, a potem nawet przesłane w osobnych listach, okazały się daremne. Straciliśmy z ich winy poważną subwencję, przyrzeczoną już, oczywiście po przesłaniu podania wraz ze statystyką. A tej nie mogliśmy ułożyć! Trudno oprzeć się uczuciu wielkiej przykrości i żalu.

III.

Wykaz subwencyj i darów dla Związku złożonych w r. adm. 1920/21 po dzień 31 maja 1921.

Ich Emin. i Eksc. Najprzew. XX. Biskupi: X. Kard. Prymas Dalbor, Poznań 5000 mk, X. Kard. Kakowski Warszawa 500, X. Arcyb. Bilczewski, Lwów 1000, X. Bisk. Pelczar, Przemyśl 500, X. Bisk. Zdzitowiecki, Włocławek 500, X. Bisk. Nowowiejski, Płock 500, X. Bisk. Przeździecki, Janów, Podlasie, 500.

J. W. P. Magdalena Głębocka, Zakopane 6000, Towarz. „Biały Krzyż“ (na pismo dla sodalisów-żołnierzy) za łaskawem pośrednictwem JWP. Hr. Małachowskiej, Kraków, 5000, N. N. Zakopane, za łask. pośred. JWP. Klary Jelskiej 5000, X. Moder. Dr Thullie, Lwów 1000, X. Moder. Wiśniewski, Warszawa 1000, X. Moder. Czaputa, Wieliczka 1000, X. Moder. Łagoda, Gniezno 100, X. Moder. Dr Prumbs, Poznań I. 100. JWP. Biechońska, Zakopane 1000, Młodzież gimn. Zakopane część ze składki w dniu imien. X. J. Winkowskiego 1270, Sodalicja Grodno część doch. z wieczorku 1000, Sodalicja Zakopane część doch. z wieczorku 1000, Sodalicja Warszawa I. 1000, Sodalicja Kalisz 100, Sodalicja Tarnów 100, JWP. Hr. Małachowska, Kraków 705, X. Prof. Janicki, Poznań 500, WP. Winkowska, Kraków 500, N. N. Zakopane 400, X. Litwin, Kap. Wojsk. Pol., Kraków 250, WP. Dr Łach, Zakopane 100, X. Kuziemski, Gostynin 100, Dom zdrowia młodz. katol. „Odrodzenie“, Zakopane 100, Sod. Łapot, Kielce gimn. 50. Inne drobne 270. Razem 36.145 mk. Ponadto JWP. Hr. Małachowska ofiarowała dla Wydziału Nacz. maszynę do pisania wartości 100.000 mk., a Dyrekcja Wielkopolskiej Papierni w Bydgoszczy dla uczczenia pierwszego roku swego istnienia przyznała nam bezpłatnie za gorliwem staraniem P. W. X. Putza proboszcza bydgoskiego i za łaskawem pośrednictwem Moderatora dziel. wielkopolskiej X. Łagody pewien przydział papieru na pismo „Pod znakiem Marji“. WP. Jan Trybuła, właściciel drukarni „Polonja“ w Zakopanem udzielał stale poparcia administracji pisma, oznaczając mimo ciągłego wzrostu kosztów druku, bardzo umiarkowane ceny za robotę drukarską.

Wszystkim Czcigodnym Ofiarodawcom, których najżyczliwszej pomocy miesięcznik nasz w tych bardzo ciężkich dla wszelkich wydawnictw czasach, zawdzięcza w ogromnej mierze doprowadzenie pierwszego roku swego bytu i akcji do szczęśliwego końca, składa Wydział Naczelny imieniem Związku i wszystkich młodych czytelników pisma — najserdeczniejsze, gorące „Bóg zapłać“.

Nasze sprawozdania i listy.

Bochnia. Sodalicja nasza powstała 13 października 1913, pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Początkowo liczyła 15 członków. Zebrania odbywały się początkowo co miesiąc, od roku 1916 co dwa tygodnie. W roku 1920 było ich znacznie mniej (8) z powodu służby wojskowej sodalisów. Obecnie prowadzimy bardziej ożywiony tryb życia, członków liczymy ogółem 30. W większych uroczystościach kościelnych występujemy gremjalnie, przedewszystkiem zaś w procesjach i na nabożeństwie majowem.

W pierwszą niedzielę każdego miesiąca adorujemy przed N. Sakramentem od godz. 2½ popoł. zmieniając się co pół godziny. Do armji ochotniczej wstąpiło z kl. VI - VIII człon. 15., z tych 4 brało udział w bitwach.

Zygmunt Słuszkiewicz S. M. *Ignacy Koza S. M.*
prefekt *sekretarz*

Kielce (g i m n.) Dnia 15 kwietnia odbyło się zainicjowane przez zarząd „Samopomocy" zebranie zarządów organizacyj tutejszej młodzieży, Harcerstwa, Sodalicj i Samopomocy, na którem omawiano stosunek nasz do Organizacji Młodzieży Narodowej (O. M. N.)

Kraków II. Sodalicja II. szk. real. Powstała na kilka lat przed wojną, założona przez Ks. Prałata Podwina, naówczas katechetę zakładu. Po przerwie wojennej zorganizował ją na nowo Moderator X. Kazim. Prażnowski Członków, na razie jeszcze kandydatów, jest 35. Prefektem tymczasowym wybrany został Ludwik Fuglewicz kl. VII, wicepr. Kazoń Ad. VII. sekr. Hermann Erwin VI skarb. Olkusznik Wład. IV. A. konsultorami Herczka Zen. V. i Mięsowicz Mar. IV B. Zebrania miesięczne odbywamy w wynajętej na ten cel, pięknej sali połączonych sodalicyj krakowskich Dn. 5 marca wspólnie z sodalicją pryw. gimn. Jaworskiego braliśmy udział w uroczystem zebraniu na cześć św. Kazimierza, otwartem hymnem „Omni die", odegranym przez orkiestrę smyczkową, zorganizowaną przez sod. Czecha Gustawa. Po zagajeniu Ks. Moderatora nastąpił odczyt pref. sod. gimn. Jaworskiego, Ant. Chrząszczewskiego „O życiu i ideałach św. Kazimierza". Sod. Olkusznik wygłosił hymn do św. Kazimierza, a sod. Hreczka deklamował wiersz Rydla „Chryste o Chryste". Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończono miłą uroczystość.

W ostatnią sobotę kwietnia mieliśmy tradycyjne święcone. X. Moderator poświęcił potrawy, poczem składał życzenia, aby sodalicja była kadrą twórczą wszystkich szlachetniejszych charakterów w Zakładzie. Miłą pogawędkę urozmaiciły deklamacje i gra na skrzypcach sod. Czecha. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. dyr. Pogorzelski, który wkońcu przemówił do sodalisów, zachęcając ich do gorliwej pracy nad sobą według ideału religijnego.

Wszyscy sodalisi prenumerują miesięcznik „Pod zn. Marji". Oby Matka Najśw. błogosławiła dalszej pracy.

Erwin Herman
sekretarz

Kraków III. Sodalicja pryw. gimn. im. Jaworskiego. Na wniosek Ks. Katechety Prażnowskiego została zawiązana w naszej szkole sodalicja, do której przystąpiło 15 uczniów z klas wyższych. Prefektem obrany został Antoni Chrząszczewski kl. VIII. wicepr. Miecz. Ziemiański kl. VII. skarbn. Ad. Szubert kl. VII sekr. Jan Komorowski kl. V., konsultorami Perkowski Jan kl. VI i Soplica Tadeusz kl. IV. Zebrania odbywamy w lokalu sodalicyj krak., a nabożeństwa wspólnie z sodalicją II. szk. real. Z jej też pomocą urządziliśmy zebranie ku czci św. Kazimierza, w sali przyozdobionej piękną kopją jego obrazu przez Carlo Dolci, wykonaną przez sod. Wdowiszewskiego. Na ostatniem zebraniu Ks. Moder. wprowadził nowość, która została z wielkim zapałem przyjęta, mianowicie swobodne pogadanki na temat kilka dni przed zebraniem podany sodalisom do rozwagi. Pierwsza na temat „Jak przedstawiają sobie sodalisi idealny stosunek koleżeński" była bardzo ożywiona i przyniosła wiele trafnych spostrzeżeń z życia koleżeńskiego.

Jan Komorowski
sekretarz

Krosno Szkoła realna. Sodalicja nasza została zawiązana 20 marca 1920 r. Kiedy minął czas aspirantury i kandydatury członkowie przystąpili uroczyście do sodalicji. — Na zebraniach, które się odbywały co najmniej — dwa razy w miesiącu, urządzano pogadanki i referaty dotyczące ducha sodalicji. Czytaliśmy niektóre artykuły z Przeglądu Powszechnego, Sodalisa, Pod znakiem Marji. Sodalisi biora żywy udział we wszelkich stowarzyszeniach szkolnych, jak Samopomoc, Czytelnia uczniów, Skaut. Przyczyniają się chętnie do urządzenia uroczystości narodowych. Zresztą wiele czasu z powodu bardzo ciężkich miejscowych stosunków musiano poświęcić na czynności założycielskie.

Janocha Stanisław S. M. *Nęcki Aleksander S. M.*
prefekt *sekretarz*

Nowy Sącz. Sprawozdanie za rok 1920. Sodalicja Marjańska uczniów obu gimnazjów w Nowym Sączu liczy razem 162 członków. Ks. Moderator podzielił ich na 4 oddziały. 1-szy stanowiła kl. III, 2-gi kl. IV, 3-ci kl. V i VI, 4-ty kl. VII i VIII. Zebrania dla każdego oddziału odbywały się dwa razy na miesiąc; wszystkich więc zebrań w ciągu roku było 96. Posiedzeń konsulty było 4. Bibljoteka liczy przeszło 600 tomików, a korzystało z niej około 70 członków. Założone zostało Kółko eucharystyczne Komunji św. wynagradzającej. Sodalisi przystępują co miesiąc do Komunji św.

Do armji ochotniczej wstąpiło w lecie 1920 r. 26 sodalisów. Jeden z nich zaginął. Sodalicja bierze czynny udział w pracy drużyn harcerskich. Z jej grona jest 2 drużynowych, 4 przybocznych, 8 instruktorów, 6 zastępowych i około 77 członków. Jeden sodalis wstąpił po maturze do seminarjum duchownego w Tarnowie. Pomimo wielu przeszkód i trudności, wynikających z obniżenia poziomu etycznego w społeczeństwie nasza szczupła sodalicja studencka dąży usilnie pod opieką N. M. Panny do doskonałości chrześcijańskiej, rozwija się duchowo i pracuje wytrwale według wskazówek sodalicyjnych.

Stefan Jarosz S. M.
sekretarz

Piotrków (m i ę d z y g.) Po długiej przerwie, trwającej od końca zeszłego roku szkolnego aż do kwietnia bieżącego roku, a spowodowanej opóźnionym powrotem uczniów-sodalisów z wojska. zmianą Ks. Moderatora i brakiem własnego lokalu, odbyło się pierwsze zebranie w dniu 9 kwietnia. Na tem zebraniu nastąpiło połączenie dwu sodalicyj: uczniów I-go oraz uczniów II-go gimn. i szkoły handlowej, w jedną sodalicję uczniów szkół średnich w Piotrkowie. Na zebranie przybyło 23 członków sodalicji, lecz z powodu opóźnienia natychmiast wybrano uowy wydział w następującym składzie: Prefekt sod. Krupa Romuald ucz. kl. VII. I g. Wicepr. sod. Matusiak Aleksander kl. VII II g. Asystent sod. Wolski Eustachy kl. VII I g. Sekr. sod Jan Broniarczyk kl. VII I g. skarb. I g. sod. Jan Czapla VII skarbn. II. g. Stanisław Ogłoza VII. Konsult. sodalisi Jan Górski VI B, Stanisław Baranowski V. A. Mieczysław Zaorski V B. Józef Palinceusz VI.

Romuald Krupa S. M. *Jan Broniarczyk S. M.*
prefekt *sekretarz*

Poznań II. (Sodalicja gimn. matem.-przyrodn. Sodalicja nasza zaczęła się tworzyć dnia 7 grudnia 1920 r. po rozdzieleniu sodalicji międzygimnazjalnej na sodalicje osobne dla każdego gimnazjum.

Moderatorem jej jest X. Dr Jerzy Kozłowski, katecheta przy naszem gimnazjum. Sodalicja ta pod wezwaniem N. M. P. Niepokal. Poczęcia obrała patronem św. Kazi-

mierza. Została ona już wprawdzie erygowaną 22. III., lecz agregacja jeszcze nie nastąpiła. Ponieważ z powodu ustąpienia maturzystów, Wydział dotychczas prowizoryczny ulegnie zmianie, więc składu jego podać nie możemy.

Zebrania ogólne poprzedzane zebraniami wydziału, odbywały się regularnie co miesiąc, urozmaicone wykładami X. Dr Zwolskiego: „O rzekomych wpływach buddyzmu, babilonizmu i kultu Mitry na chrześcijaństwo.

W łonie sodalicji utworzyły się dotychczas 2 kółka: apologetyczne i wycieczkowe.

Dnia 22 maja wszyscy członkowie naszej sodalicji będą uroczyście przyjęci.

Edward Krajewski S. M. *prefekt* *Tadeusz Frąckowiak S. M.* *sekretarz*

Przemyśl. Sodalicja formalnie istniejąca w małem seminarjum liczy obecnie 24 sodalisów, ponadto kandydatów 45 z klasy VII. Wspólnie z wszystkimi, oprócz poleconych praktyk omawiano na zebraniach następujące tematy: Spowiedź, Czy człowiek pochodzi od małpy?, Czy istnieje etyka bez Boga?, Czy bezreligijna moralność może zastąpić religijną?, Czy chrześcijańska etyka jest przeciwniczką kultury?, Papiestwo i kultura, Papiestwo i inkwizycja, Papiestwo i sprawa czarownic, Spirytyzm. (według broszurek wydawn. „Apologet Volksbibl.)" W przygotowaniu: O zaświecie, Wolnomyślicielstwo i jego wyznanie wiary. Często przedmiotem pogadanek jest „Pod znakiem Marji" lub „Sodalis Marianus".

W wojsku służyło i walczyło w lecie bardzo wielu sodalisów, jeden z nich, sod. Jan Żurad kl. VI. otrzymał krzyż „Virtuti militari".

Radom. Sod. międzyszk. Powstała z kółka różańcowego młodzieży radomskiej dnia 8 czerwca 1918. Za Patronkę przyjęła N. M. P. Niepok. Poczętą, za patrona św. Stanisława K. Moderatorem został X. Prefekt Seweryn Bielski. Sodalicja posiada 3 sekcje, t. j. eucharystyczną, bibljoteczną i zarazem odczytową oraz śpiewaczą. Wielką trudność w życiu sodalicyjnem stanowi brak własnego lokalu. Zebrania odbywają się w sali Ochrony I. Towarzystwa Dobroczynności. Tutaj to 14 marca 1920 roku miała szczęście sodalicja nasza powitać J. E. Najprzew. X. Biskupa-Sufragana sandomierskiego Ks. Pawła Kubickiego. U wejścia powitała młodzież J. E. Ks. Biskupa „chlebem i solą", potem przemówił krótko, lecz serdecznie X. Moderator. Na słowa te pięknie, lecz przedewszystkiem rzeczowo odpowiedział X. Biskup. W imieniu młodzieży przemówił jeden z sodalisów, w zast. chorych prefekta i wicepr. Dnia 30 wrześ. tegoż roku mieliśmy znów szczęście gościć u siebie Generała i sodalisa Józefa Hallera.

Obecnie pref. jest Cieślak Winc. kl. VI. szk. real. wicepr. Przydacki Jan IV gimn. asyst. Nowakowski Tad. i Kowalczewski Jan kl. V. szk. real. sekr. Pietrzykowski Kazm. V. gimn. skarb. Kocznorowski Henr. V. gimn. instr. kand. Przydacki J. II bibl. Jabłoński Stef. VI gimn. lekt. Maj Stef. V. gimn.

W armji służyło 16 sod. Zebrania sekc. odbywają się co niedz., ogólne, poprzedzone wspólną Komunją św. co miesiąc.

Trzech kol. sodalisów zabrała nam śmierć nieubłagana św. p. Władysława Iwańskiego, kleryka Pawła Pioruna, Mieczysława Łopackiego. Dusze ich modłom braci sodalicyjnej gorąco polecamy.

Kazimierz Pietrzykowski S. M.
sekretarz.

Suwałki. Sodalicja nasza powstała pod koniec 1919 r. Wszyscy przebyli dłuższą próbę i 8 maja 1920 zostali uroczyście przyjęci. Z nowym rokiem szk., kiedy sodalisi powrócili z wojska, zaczęliśmy pracę na nowo. Sodalisi nasi wykazali duże uświado-

mienie obywatelskie wszyscy bowiem starsi poszli do wojska. W służbie czynnej było 14. Obecnie liczymy 18 członków. Zebrań było 7. Mamy 3 sekcje: służenia do Mszy św. samarytańską i odczytową.

Warszawa I. Sodalicja międzygimn. Sprawozd. za rok 1920/21. Po przerwie, spowodowanej przez inwazję bolszewicką, sodalicja nasza rozpoczęła swój dalszy żywot. Zebranie tygodniowe wypełniają referaty oraz dyskusje. Skutkiem oddania dużej ilości członków do sod. akademickiej oraz wyjazdu kilku, liczba naszych członków spadła do 19, sekcji w tym roku nie mieliśmy, praca dalej zapowiada się dobrze.

W dniu 23. IV. r. b. odbyły się wybory nowego zarządu; prefekt — sod. Janowicz Wincenty, kl. VII. — równocześnie prefekt dzielnicowy b. Królestwa i Litwy sekretarz — sod. Szwejkowski Heljodor, wiceprefekt — sod. Strzałkowski Kazimierz.

Praktyka uczy nas, że sodalicje międzyszkolne natrafiają na poważne trudności. Odpowiedniejsze są szkolne, jeżeli się znajdzie odpowiedni ks. Moderator.

Zakopane. Na IV dorocznem, uroczystem W. Zgromadzeniu w święto patronalne Królowej Korony Polskiej dn. 1 maja b. r. dokonano po rocznem sprawozdaniu ustępującego, zasłużonego prefekta Stanisława Chramca nowych wyborów. Wybrani: Prefekt sod. Maciej Załęski kl. VII — równocześnie prefekt dzielnicowy Małopolski i Śląska, wicepr. Stefan Makowski kl. VII asyst. Juljan Daniec kl. VI (skarbn.) konsultorzy Eugenjusz Turyna VII (sekr.) Stefan Krzeptowski, Henryk Niewiadomski, Józef Ustupski, z kl. VI, nadto Eugenjusz Nierychlewski V. i Jan Kabłak IV (kooptowani).

Na zebranie mies. kwietniowe przybył bawiący właśnie na inspekcji gimnaz. p. Wizytator Leonhard, który z wielkiem zajęciem wysłuchał referatu sod. Szczeniowskiego „Młodzież a polityka“ i długiej ożywionej dyskusji.

Maciej Załęski S. M.
prefekt

Eugenjusz Turyna S. M.
sekretarz.

Z ostatniej chwili.

W dniach 28 maja do 3 czerwca odbyła się w Krakowie III. w niepodległej Polsce konferencja XX. Biskupów polskich. Dla naszej młodzieży na zawsze pamiętną pozostanie chwila powitania Arcypasterzy przez uczniów i uczenice szkół krakowskich. Dzięki bardzo szczęśliwej inicjatywie X. Moderatora Prażnowskiego tysiące młodzieży wypełniły w południe sobotnie 28 maja wspaniały dziedziniec królewski i cudnie piękne renesansowe krużganki wawelskiego Zamku. Po uroczystości w Katedrze przybywają wszyscy Książęta Kościoła w liczbie 24 do zgromadzonej z całego miasta młodzieży. Widok to niezwykły i jedyny w dziejach Polski. Przemawia uczeń gimn. Zoll, przemawia reprezentant nauczycielstwa, wreszcie zastępca Władzy szkolnej. W odpowiedzi zabiera głos J. Em. Prymas Polski X. Kardynał Dalbor, mówi serdecznie, poprostu i tak gorąco, że chwyta młodych odrazu za serce. Po nim przemawia jeszcze Metropolita mohylewski X. Arcybiskup Roop. Hymn „Boże coś Polskę“ kończy niezapomnianą uroczy-

stość, o której jeszcze na drugi dzień w swem wspaniałem kazaniu podczas pontyfikalnej sumy wspomni serdecznie X. Arcyb. Teodorowicz, o której z gorącą wdzięcznością dla Episkopatu mówić będzie i młodzież i wychowawcy.

Zjazd XX. Biskupów i dla naszej sprawy sodalicyjnej przyniesie niemałe owoce. Wezwany przez J. E. Najprzew. Księcia Bisk. Krakowskiego X. Moderator Małopolski miał szczęście osobiście niektórym z Książąt Kościoła przedstawić historję naszej pracy i jej najpilniejsze potrzeby, a u wszystkich spotkał się z taką życzliwością i taką dobrocią, iż głęboko odczuł, jak bardzo ściśle akcja nasza związana jest z Władzą Kościoła i jak bardzo i istotnie jej dobro leży na sercu naszym Arcypasterzom. Od pierwszej chwili nie szczędzili nam Oni swej pomocy, zachęty i błogosławieństwa, a Zjazd krakowski w całej pełni okazał, że nie odmówią ich i na całą przyszłość. Za to Najdostojniejszym ukochanym Arcypasterzom naszym radosne, stokrotne od całej sodalicyjnej młodz. polskiej i jej kierowników „Bóg zapłać“!

Od Redakcji.

Z dzisiejszym numerem kończymy szczęśliwie pierwszy rok naszego wydawnictwa. Najbliższy numer wyjdzie z dniem 1 października br. Prosimy uprzejmie Wydziały naszych sodalicyj, aby w ciągu września podały nam dokładną liczbę zamówionych na nowy rok egzemplarzy. Stoimy na tem stanowisku, które zresztą, jak wiadomo w formalnych uchwałach przyjął cały szereg sodalicyj, że organ Związku powinien prenumerować k a ż d y s o d a l i s. Ufamy też, że zaraz na pierwszem zebraniu każdej sodalicji po wakacjach zarówno Czcig. XX. Moderatorzy, jak i prefekci - sodalisi g o r ą c o z e c h c ą z a c h ę c i ć c z ł o n k ó w d o p o p i e r a n i a p i s m a. Prosimy także, aby listę prenumeratorów zestawić o ile możności na stałe, celem uregulowania nakładu. Ciągłe zmiany ilości pobieranych numerów, jak to było w roku ubiegłym, powodują niezmierny kłopot dla administracji pisma.

Nasi Sz. Abonenci pozasodalicyjni otrzymają pierwszy numer bez ponownego zamawiania, odesłanie go z powrotem uważać będziemy za znak odmowy prenumeraty.

Prosimy także już zgóry wszystkich naszych Przyjaciół i Abonentów, aby w czasie wakacyj zechcieli pomyśleć o zasileniu kasy wydawnictwa, które z bardzo niskich opłat młodych prenumeratorów przy

dzisiejszych kosztach druku i papieru absolutnie się nie utrzyma mimo wszelkich wysiłków Redakcji. Urządzenie wieczorków czy przedstawień amatorskich wakacyjnych mogłoby nas bardzo wspomóc, przynajmniej na rozpoczęcie wydawnictwa.

W ostatnich dniach maja, gdy numer obecny już był złożony, otrzymała Redakcja kilka artykułów, jedno sprawozdanie i utwory poetyckie. Niestety nie można już było nic zmienić w układzie numeru. Musimy zatem materjały te przechować do II. rocznika, o czem Sz. Autorów uprzejmie zawiadamiamy.

P. T. Sodalicje związkowe i Abonentów prywatnych zalegających z prenumeratą usilnie prosimy o łaskawe wyrównanie wszelkich należytości przed 15 czerwca.

Kalendarzyk sodalicyjny.

21 czerw. Św. Alojzego Gonzagi, Patrona młodzieży. Jeden z ulubionych w całym Kościele opiekunów niewinności młodzieńczej. Polecajmy Mu tę drogą cnotę i młodzież naszą, prosząc, by ją otaczał swoją potężną opieką.

24 czerw. Św. Jana Chrzciciela. Wielki Prorok i Męczennik nieustraszony, wzór doskonały męża zasad nieugiętych i wspaniałego charakteru. Weźmy Go za wzór i Patrona najważniejszej w sodalicji pracy nad wyrobieniem charakteru i módlmy się doń dziś, by Polsce tak jeszcze ubogiej w charaktery naprawdę wielkie, uprosił w niebie u „Baranka, który gładzi grzechy świata“, którego miał szczęście ukazać ludzkości, dochowanie się z sodalicyjnej braci młodej jak najwięcej „mężów według Serca Bożego“.

12 lipca. Pomnij, że dziś u stóp cudownego obrazu Jasnogórskiej Królowej zbiera się III Zjazd naszych sodalicyj i przyjmuje tę cudowną Komunję św. jednoczącą w Jezusie - Eucharystji młodzież całej Polski. Jeśli nie będziesz tam z nami gorąco Cię prosimy, złącz się z nami u stóp Marji i Jezusa i przyjmij koniecznie w ten dzień Twoją wakacyjną, miesięczną Komunję św. Drodzy Sodalisi niechaj na intencję owocnych obrad i przebiegu Zjazdu żadnego z Was w wioskach i miastach nie braknie 12 lipca przy Komunji św. To wasz święty i za-

szczytny obowiązek braterskiej z nami łączności i Komunji w Jezusie. Jedno w nas serce, jedna dusza!

15 sierpnia. Wniebowzięcie Marji. Drugi bardzo święty i bardzo drogi dzień wakacyj. Gorącą modlitwą uczcijcie wspaniałe, królewskie święto triumfu Matki naszej i przeznaczcie ten dzień na Waszą drugą wakacyjną Komunję św. miesięczną.

8 września. Narodzenie N. Panny. Oto pod Jej opieką, jak pod najlepszym znakiem zaczynamy nowy rok szkolny i sodalicyjny. Gorąco, bardzo gorąco módlmy się o łaski na nową pracę przez Jej przeczyste, macierzyńskie ręce. Hasłem tego roku i tej nowej pracy niech będzie okrzyk „Do pracy pod znakiem Marji! Ona z nami!"

Spis rzeczy rocznika I.

I. Artykuły i referaty.

II. Poezje.

III. Sprawy związkowe.

IV. Listy i sprawozdania.

Zamieszczono z następujących miejscowości: Biała, Bochnia, Brzesko, Chojnice, Chyrów, Cieszyn, Częstochowa, Gniezno, Grodno, Inowrocław, Kalisz, Kielce, Kraków, Lwów, Mielec, Nowy Sącz, Ostrowiec, Ostrów, Piotrków, Poznań, Przemyśl, Radom, Sandomierz, Suwałki, Tarnów, Warszawa, Wieliczka, Włocławek, Zakopane.

V. Różne.

Prenumerata miesięczna „Pod znakiem Marji" za najbliższy kwartał (kwiecień-czerwiec) 20 Mk., numer pojedyńczy 7 Mk.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. młodz. szk. średn. w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.